

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER. — Redakcja i administracja: Lwów, Sykstuska 21. — Telefon Nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł. 5.—
z dostawą do domu . . . 5.50
na prowincji . . . 5.50
za granicą . . . 8.—

Cena ogł. pojed. w czepi P. 1930
25 groszy

Ceny ogłoszeń: Za 1 m/m 1 szp. na 1 str. 80 gr., w tekście 70 gr., w rubr. „Nadesłane” 40 gr., zwyczaj. ogł. (1 szp. szer. 37 m/m) 15 gr., drobne za słowo 10 gr., dla posz. pracy bezpł. — Cała 1-sza strona pod nagł. zł. 1000.—, w tekście cała str. 700.— zł. ostatnia strona 500.— zł., zamieszczone o 25% drożej.

Dzień osławionego Pórzyckiego w procesie brzeskim Procesu brzeskiego dzień czternasty.

WARSZAWA, 11. 11. (tel. wł.). Wczoraj w dalszym ciągu procesu zeznawał wywiadowca urzędu śledczego, Tomasz Wawer, który opowiada, że w dniu 14-go października 1930 r. na strychu w domu zamieszkałym przez Trochimowicza, znalazł dwa rewolwery. Poza tym o sprawie obecnie toczącej się nic nie wie i wobec tego, że prokurator i obrona zrzekli się pytań, przesłuchiwanie świadka trwało za ledwie dwie minuty.

Następnie zeznawał świadek Bogusław Pawłowski, właściciel składu broni, do którego w swoim czasie zgłosił się b. pos. Synowiecki, celem nabycia 5 rewolwerów. Pawłowski nie chciał sprzedać, gdyż S. nie posiadał karty na broń. — Wobec tego jednakże Synowiecki obiecał na drugi dzień karty przynieść, świadek żądane rewolwery sprzedał.

Pórzycki zeznaje.

Z kolei jako świadek zeznaje Witold Pórzycki, znany z procesów o zamach na Piłsudskiego i o wypadki z 14 września 1930 r. po wiecu w Dolinie Szwajcarskiej. Pórzycki obecnie jest bezrobotnym.

Od kilku lat — mówi P. — pracowałem w Kasie Chorych. Z początkiem 1928 roku wśród pracowników Kasy Chorych została zorganizowana milicja o charakterze czysto wojskowym. Regulamin milicji był odbijany na szapirografie w Kasie Chorych. Dla milicji, złożonej z urzędników Kasy Chorych, urządzane były wykłady o charakterze wojskowym, w których wykładano walki uliczne, terenoznawstwo, strzelanie, które odbywało się najczęściej w piwnicy w Kasie Chorych. Wykładowcami byli przeważnie b. wojskowi. Milicja często była delegowana na wiece na prowincję celem ochrony mowców. Zwykle milicja wysyłana była z bronią. Świadek przypomina sobie, iż w Zakroczymiu przemawiał tow. Pragier oraz b. burmistrz Nowego Dworu, Turek.

Poseł Pragier mówił o trwonieniu przez rząd faszystowski pieniędzy zebranych z podatków, oraz że najwyższy już czas, aby robotnik i chłop doszli do władzy. W czasie wiecu rozdawane były zawzyczaj ulotki.

Następnie świadek opowiada, jak w czasie odczytu ówczesnego premiera Świątalskiego w Filharmonii, na ul. Wareckiej w lokalu PPS rozdawano milicji ulotki celem rozrzucenia ich po mieście. Świadek ulotki tej nie rozrzucał, gdyż bał się aresztowania.

Przew.: A czy nie przypomina pan sobie jaka była treść ulotki?

Sw.: Dobrze nie pamiętam, ale wiem, że była tam mowa o trwonieniu pieniędzy przez ministrów, np. ministra Miedzińskiego i in.

Przew.: Co świadek wie o zamachu na marszałka Piłsudskiego.

O zamachu na Piłsudskiego.

W tym miejscu wstaje jeden z obrońców i oświadcza co następuje:

— Jak wynika z aktu oskarżenia, jest jasno postawiona teza, że oskarżonym zarzuca się czyny, które mieli dokonać do dnia 9 września 1930 roku. — Ponieważ wszyscy w dniu tym zostali aresztowani

i umieszczeni w Brześciu, gdzie byli poddani ścisłej izolacji, o czym wszyscy w Polsce wiedzieli i z nikim nie mogli się komunikować, wobec tego nie mogli też mieć wpływu na wypadki, które miały miejsce po 9 września, tzn. po ich aresztowaniu. Dlatego w imieniu obrony proszę o nieomawianie i nie wentylowanie tej sprawy, gdyż ona nie może mieć miejsca obecnie, tembardziej, że sąd już raz rozpatrywał tę sprawę i sąd obecny nie może zajmować stanowiska w sprawie rzekomego zamachu na marszałka Piłsudskiego innego, niż sąd, który już w tej sprawie wyrokował. Dlatego obrona prosi o wykluczenie sprawy zamachu w toczącym się obecnie procesie.

Prok.: Na ławie oskarżonych znajduje się przewodniczący CKW Barlicki, który oczywiście musiał wiedzieć, co się dzieje w partii. Zorganizowanie „piątki”, która miała dokonać zamachu, nastąpić musiało na kilka miesięcy przedtem, o czym osk. Barlicki wiedzieć musiał. Wobec tego proszę o uznanie wywodów obrony za niesłuszne.

W trakcie tego przemówienia prokurator użył zwrotu, że „sprawa zamachu na marszałka Piłsudskiego obciąża osk. Barlickiego moralnie i materialnie”. — Obrona prosi o zaprotokołowanie tych słów.

Po oświadczeniu prokuratora zabiera głos ponownie przedstawiciel obrony: Ponieważ sąd stanął na stanowisku, że o sprawę brzeskiej nie można obecnie mówić, wobec tego, iż nie jest ona objęta aktem oskarżenia, przeto obrona prosi, aby sąd stał na tem stanowisku również w sprawie rzekomego zamachu na marsz. Piłsudskiego.

„Niech posadzi na ławie oskarżonych całą P.P.S.”.

Prokurator sprzeciwia się wnioskowi obrony, utrzymując, że wypadki z przed 14 września i po 14 września wiążą się z obecną sprawą i powinny być omawiane.

Adw. Honigwill podejmuje polemikę i twierdzi, że jeżeli chodzi o 14 września to ostatecznie temu się nie sprzeciwia, bo może to się z wiązać z dzisiejszą sprawą, ale wentylowanie kwestji zamachu bombowego, w którym zapadł już wyrok, jest niedopuszczalne.

Jeżeli prokurator uważał osk. Barlickiego za podlegacza w tej sprawie, to powinien go być przedtem pociągnąć do odpowiedzialności, ale nie może tego robić dzisiaj. Skoro zaś chce się rozprawić z P. Barlickim jako prezesem CKW PPS, to raczej niech postawi na ławie oskarżonych całą PPS i odpowiednio sformułuje akt oskarżenia.

Zabiera jeszcze głos prok. Grabowski i zaznacza, że zachodzi pewnego rodzaju nieporozumienie.

Nikt nie mówi o skumulowaniu tych spraw, tylko o związku zachodzącym między stanem faktycznym w dzisiejszej sprawie, a sprawą zamachu na marsz. Piłsudskiego, z sprawą z 14 września, sprawą częstochowską i innymi.

Celem odpowiedzi chce jeszcze zabrać głos adv. Honigwill, ale przewodniczący oświadcza, że wniosek został na-

leżycie naświetlony przez obie strony.

Adw. Honigwill: Skoro pan prezes uważa, że sprawa jest już wyjaśniona, to rezygnuję z głosu.

Poczem sąd udaje się na naradę. Po 20-minutowej naradzie, przewodniczący ogłasza postanowienie sądu, który stanął na stanowisku, że ponieważ akt oskarżenia zarzuca siedzącym na ławie oskarżonych organizowanie spisku przeciwko rządowi, przeto dla wydobycia istotnej prawdy, należy przesłuchać świadków na okoliczności towarzyszące i innym czynom, pozostającym w łączności z tą sprawą i dlatego postanawia wniosek obrony pozostawić bez rozpatrzenia.

Na salę wprowadzają z powrotem Pórzyckiego, którego na czas dyskusji nad wnioskiem wyprowadzono z sali.

Przew.: Co pan wie w sprawie formowania „piątki”.

Sw.: Na kilka dni przed 14 września w lokalu „Robotnika” zostałem przez Żrębika przedstawiony posłowi Dziegielewskiemu, który powiedział mi, że trzeba będzie formować „piątkę”.

„Czy to ten waseł?...”

Następnie Dziegielewski przedstawił mnie Jagodzińskiemu, który zajął się formowaniem „piątki”. Należeli do niej Chrusciński, Białkowski, Trochimowicz i ja. Na ostatnim zebraniu „piątki” dowiedziałem się, że chodzi o osobę marsz. Piłsudskiego. Na pytanie przewodniczącego świadek oświadcza, że Jagodziński wyraźnie wymienił nazwisko Piłsudskiego jako osobę, na którą miano dokonać zamachu.

Przew.: A co na to obecni?

Sw.: Białkowski pytał wówczas: „czy to ten waseł?”

Przew.: A poco pytał, skoro Jagodziński wymienił nazwisko marsz. Piłsudskiego?

Sw.: On tak pytał ze śmiechem.

Następnie zeznaje, iż poraz pierwszy otrzymał broń podczas rozmowy w partii na PPS i BBS. W celu samoobrony. Broń rozdawał miał Synowiecki.

Zdaniem Pórzyckiego, każda dzielnica liczyła około 50 ludzi milicji. Milicja dzieliła się na dwie grupy: tajną i jawną.

Prok.: A czy nie jest panu wiadome, kto dokonał na pana zamachu?

Sw.: O tem nie wiem. U sędziego zeznałem o groźbach Szulman’a i Raczyńskiego.

SKONFISKOWANO

Obr. Sterling: A kiedy pan się poznał z Burawskim?

Sw.: W marcu 1930 r.

Obr. St.: Czy Burawski proponował panu, by pan mu dawał informacje?

Sw.: Proponował.

Obr. St.: Czy pan się zobowiązał dawać mu informacje?

Sw.: Nie.

Obr. St.: Czy nie było mowy o jakiejś pożyczce i o jakichś pieniądzach?

Sw.: To było przed 14 września, ale ja odmówiłem.

Obr. St.: Czy pan się umawiał z Burawskim na jakiś numer telefoniczny: pod jakimś pseudonimem?

Sw.: Tak jest, numeru telefonicznego

nie pamiętam, pseudonim miałem „starosta”.

Obr. St.: Kiedy pan rozmawiał z pos. Chodyńskim w redakcji „Robotnika”?

Sw.: To było po 14 września.

Obr. St.: Pan zna Sołtana?

Sw.: Tak jest.

Obr. St.: A kiedy pan go poznał?

Sw.: W barze „Prima” 20 września.

Obr. St.: O czym pan z nim rozmawiał i czego on chciał?

Sw.: Nas było wtedy więcej, był Chodyński, Synowiecki i Dziegielewski. Mówiono o tem, że niektórzy towarzysze partyni donoszą policji o poczynaniach partii.

Obr. St.: Czy Sołtan nie krytykował manifestacji z dnia 14 września?

Sw.: Owszem, krytykował. Mówił coś o drucie, który powinien być na ulicy.

Obr. St.: Nie pytał się, czy partja nie zamierza dokonać zamachu na marsz. Piłsudskiego?



447

wszędzie do nabycia

WYCIĄG Z PROTOKOŁU WSPÓLNEGO z dnia 30 października 1931 r.

Sąd Okręgowy Wydział VI. karny we Lwowie w sprawie konfiskaty czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 246, z daty Lwów dnia 25. października 1931 r. do Sygn. VI. I. Pr. 521 — 31, na posiedzeniu niejawnym w dniu 30. października 1931 r. po wysłuchaniu zdania prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

postanawia

uznać za usprawiedliwioną, dokonaną dnia 24. października 1931 r. przez prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy” Nr. 245 z daty Lwów dnia 25. października 1931 r. z awierającego 1) w artykule pt.: „Proces” w całości z tytułem, 2) w artykule pt.: „Trzeba przypomnieć” w ustępie a) od słów: „Wzięliowie ci” do „podobnych wypadków” b) od słów: „Nie wolno” do „naszego protestu” znaną ad 1) zbrodni z par. 62 a) uk. ad 2) występu z par. 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydatkując się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze 1 to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w par. 21 ust. druk. z 17. 12. 1862 Nr. 6, ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE.

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu ad 1) tendencyjnym niezgodnym z rzeczywistością przedstawianiem postów procesu brzeskiego szerzyć wzgardę i nienawiść przeciw administracji państwa, ad 2) nieprawdziwymi twierdzeniami i przekręcaniem faktów poniżyć w Brześciu pod względem ich urzędowania w zakresie obowiązku stosowania regulaminu więziennego i pobudzić innych do wzgardy i nienawiści przeciw tym władzom, co odpowiada znamionom zbrodni z par. 65 a) uk. i występu z par. 300 uk.

Według par. 487, 489, 493 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Przewodniczący: J. Antoniewicz w. r. — Protokółant A. Janowski, w. r. Za zgodność St. Lipanowicz, st. sekr.

Na pierwszy plan favorites, — oraz znakomita subretka Genia

wysuwa się zawsze ze swym programem kabaret **kawiarnia Modrzewska**. Tańce parkietowe

„Louvre”

od 1/XI same przeboje!!! A to: **Estoni Spezzo**, — 4. trupa akrob. **Branusów**, — **Fena Marco**? — **Sisters** pod kierownictwem Mr. **Brauna**, murzyna.

Sw.: Tak jest. Pytał się, ale odpowiedział mu, że „to nas nie obchodzi“. bo to jest rzecz władz partyjnych“.

Rola Pórzyckiego.

Obr. St.: Czy pan Burawskiemu powiedział o rozmowie z Sołtanem?

Sw.: Tak, w kilka dni później.

Obr. St.: Burawski nie powiedział panu, że „Sołtan jest nasz człowiek z policji“?

Sw.: Nie.

Obr. S.: Czy przed pójściem na drugą zbiórke „piątki“ — o czym pan tu opowiadał — pan się komunikował z Burawskim?

Sw.: Tak jest.

Obr. S.: A czy przed trzecią zbiórka też pan się z nim komunikował?

Sw.: Tak.

Obr. St.: Czy pan już wtedy wiedział, co będzie na trzeciej zbiórce?

Sw.: Przypuszczałem, że będziemy już wiedzieli o co chodzi i uważałem za stosowne powiadomić władze bezpieczeństwa przez Burawskiego.

Obr. St.: Czy Burawski omówił z panem jakiś sygnał?

Sw.: Tak jest, przez zdjęcie czapki, to znaczy, jeżeli zebranie miało się odbyć innem miejscu, miałem zdjąć czapkę.

Obr. St.: Czy po tej trzeciej zbiórce wiedział się pan z Burawskim?

Sw.: Zaraz nie, dopiero na drugi dzień na ulicy. Wtedy powiedziałem mu, co było na trzeciej zbiórce.

SKONFISKOWANO

Obr. St.: Czy po 14 września pytało się pana, czy pan strzelał?

Sw.: Tak, pytał się Dziegielewski: powiedziałem mu, że strzelałem, oraz oddałem mu rewolwer.

Obr. St.: A dlaczego pan powiedział, że pan strzelał, skoro pan nie strzelał?

Sw.: Jeżeli dają członkowi broń, to chyba po to, by z niej strzelał.

Obr. Honigwill: A dlaczego pan nie strzelał?

Sw.: Bo nie jestem zbrodniarzem.

Obr. H.: Kiedy pan zakomunikował numer rewolweru Burawskiemu?

Sw.: Po 14 września.

Obr. H.: Dlaczego w PPS. nastąpił rozłam?

Sw.: Tego nie mogę powiedzieć.

Obr. H.: Dlaczego pan pozostał w starej partii, a nie poszedł za grupą Jaworowskiego?

Sw.: Uważałem PPS. za lepszą, niż grupa Jaworowskiego.

Obr. H.: A dlaczego sympatja świadka pozostała przy PPS.?

Sw.: No, bo przecież partii nie zmieniła się, jak rekawiczki.

Ogólna wesołość na sali.

„Nie mam pieniędzy na czytanie gazet“.

Obr. Rudziński: Kiedy pan przestał się czuć członkiem partii?

Sw.: Po 14 września.

Obr. R.: Czy przed 14 września nie informował pan Burawskiego, że w czasie manifestacji będą rzucać granaty?

Sw.: Nie.

Obr. R.: A pan nie czytał w gazetach sprawozdań z procesu, że Burawski powiedział tutaj, że pan mu jeszcze w latym 1930 r. dawał informacje?

Sw.: Nie mam pieniędzy na czytanie gazet. A jeżeli powiedział, to było to w miesiącach letnich i wtedy jeszcze nie dawałem mu dobrych informacji.

Obr. R.: A kiedy pan mu zaczął dawać dobre informacje?

Sw.: Po 14 września.

Obr. R.: Czy zawsze dobre?

Sw.: Tak.

Obr. R.: Od jakiego czasu miał pan pseudonim „starosty“ w policji?

Sw.: Przed 14 września.

Obr. R.: Kto namawiał do wstąpienia do „piątki“ Jagodzińskiego?

Sw.: Ja im mówiłem i zawiadaniałem o terminach zbiórek, ale nie namawiałem.

Obr. R.: Pan dziś wymienił nazwisko Pużaka w milicji, a na procesie bombowym pan tego nazwiska nie podał?

Sw.: Ja o tem słyszałem.

Obr. R.: Czy pan dostał od Burawskiego jakieś pieniądze przed 14 września lub po 14?

Sw.: Ani przedtem, ani potem, ani wogóle. To tylko powstało w głowie Zrubika, że ja dostałem jakieś tysiące.

„Na to nie odpowiem“...

Obr. Benkiel: Skoro pan uważał działanie „piątki“ za szkodliwe dla państwa,

KOPERNIK-MARYSIENKA — Od dziś ceny normalne — zniżki ważne. 4-ty tydzień rekordowego powodzenia z najpotężniejszego arcydzieła dźwiękowego sezonu

X-27 W głównej roli MARLENA DIETRICH

Ceny normalne! — Zniżki ważne!

dlaczego pan w takim razie namawiał ludzi do udziału w „piątkach“?

Sw.: Uważałem, że ludzi dorosłych nie można namawiać.

Obr. B.: POCO pan zawiadomił policję o trzeciej zbiórce?

Sw.: Po to, aby się zaznajomiła z twarzami członków „piątki“.

Obr. B.: Więc jeżeli pan zawiadomił o tem, że będzie coś przestępczego, to pOCO pan wciągnął tam Trochimowicza?

Sw.: Nie wiedziałem, że to będzie coś przestępczego.

Obr. B.: To pOCO pan zawiadomił policję?

Świadek miesza się i nie daje konkretnej odpowiedzi.

Obr. B.: Dlaczego wtedy, kiedy pan doszedł do wniosku o szkodliwości partii, dlaczego pan z niej nie wystąpił?

Sw.: Na to nie odpowiem.

Przew.: Jeżeli odpowiedź może świadek obciążyć, to proszę nie odpowiadać.

Wobec tego obr. Benkiel jeszcze raz zapytuje, a świadek odmawia odpowiedzi.

Obr. Rudziński: Stwierdził pan przedtem, że pracował pan równocześnie i dla policji i dla partii. Dlaczego pan przedtem powiedział, że partii nie zmienia się, jak rekawiczki?

Świadek milczy.

Zeznania kierownika urzędu śledczego z Częstochowy.

Następny świadek wywiadowca Nowakowski zeznaje w związku z wiecem tow. Dubois w Białymstoku, na którym miał krytykować rząd. Tow. Dubois mówił o wyborach, że działy się nadużycia i że kradziono głosy.

Obr. Rudziński: Czy dążenie do obrony konstytucji jest karygodne?

Sw.: Zależy w jakiej formie?

Obr. R.: A jeżeli siłą?

Sw.: Wówczas jest karygodne.

Sw. Kozłowski, kierownik śledczego urzędu w Częstochowie zeznaje, że na zebraniach najczęściej występował tow. Dederko, który atakował rząd w bardzo ostrej formie. Następnie świadek mówi o tragedji, jaka rozegrała się w częstochowskiej Kasie chorych oraz o tem, że w czasie rewizji u członków PPS. znaleziono 100 rewolwerów.

Obr. Landau: Czy zakończona została sprawa w związku z konfiskatą 100 rewolwerów i 6 karabinów?

Echa wypadków w Częstochowie.

Obr. Honigwill: Czy pan wie, co poprzedziło morderstwo w Częstochowie?

Sw.: 14 października była manifestacja w Częstochowie w związku z wykryciem zaniachu na marsz. Piłsudskiego. Jakaś grupka po przejściu się pobiegła do lokalu PPS. i

lokal zdemolowała.

Obr. H.: Czy pan słyszał, że w tym lokalu były przechowywane pamiątkowe sztandary z r. 1905?

Sw.: Tak jest, sztandary te zostały wtedy skradzione.

Obr. H.: Jaki był stosunek Kostrzewskiego, sprawcy zabójstwa w Kasie chorych, do tego lokalu?

Sw.: Świadkowie zeznali, że był on bardzo przywiązany do tego lokalu i stale w nim przebywał.

Obr. H.: Czy nie mówili świadkowie, jak on przeżył ten pogrom lokalu?

Sw. Owszem, mówili, że płakał.

Obr. H.: Czy pan zna świadka Siwka i Belohlawkę, którzy występowali w procesie Tkaczka i Kępińskiego?

Świadek nie odpowiada.

Obr. H. Jak to nie wie pan, że Siwek jest w więzieniu i że prokurator wygotował akt oskarżenia zawierający 20 spraw kryminalnych.

Sw.: Być może.

Obr. Benkiel: Czy policja interweniowała przy pogromie PPS.?

Sw.: Tak.

Obr. B.: Czy kogo aresztowano?

Sw.: Nie wiem.

Obr. R.: Jakie były ostateczne motyw, że pan donosił władzom?

Sw.: Nie chciałem się przyczynić do zabójstwa.

Osk.: Dubois: Komu jeszcze proponowano utworzenie „piątki“?

Sw.: Słyszałem, jak Dziegielewski mówił, ażeby jedna „piątka“ o drugiej nie wiedziała, z czego wnioskowałem, że organizowały się inne „piątki“.

Osk. Dubois: Świadek zeznał, że o trzymywał biuletyny i ulotki od towarzyszy partyjnych, od kogo?

Sw.: Od Racyńskiego.

Osk. Dubois: A dlaczego świadek nie był oburzony, że dostał broń w r. 1928?

Sw.: Byłem wtedy jeszcze zacofany.

Osk. Dubois: Czy świadek rozmawiał z Oborskim w więzieniu na Pawlaku?

Sw.: Raz rozmawiałem, w niedzielę.

Osk. Dubois: Czy nie powiedział wtedy świadek Oborskiemu, że Szulman jest prowokatorem i że sypie? (Zaznaczam, że Szulman jest uczciwym człowiekiem).

Sw.: To nieprawda.

Obr. Rudziński: Pan powiada, że w r. 1928 był pan bardziej zacofany, teraz mniej, czy to w związku z pańskim aresztowaniem?

Sw.: Teraz zupełnie nie jestem zacofany (na sali śmiech).

Sw.: To należy do władz administracyjnych.

Obr. Honigwill: Pan powiedział, że 50 rewolwerów miała milicja, a zatem 56 dalszych ktoś inny.

Sw.: Inni też mieli broń.

Obr. H.: Czy Dederko został pociągnięty do odpowiedzialności za swe przemówienie?

Sw.: Tak i zdaje się został skazany na tydzień.

Na jednym z zebrań Dederko powiedział raz: „na marsz. Piłsudskiego zwykła kula nie wystarczy, bo on ma twardą głowę, ale ja mu przyszukuję złotą kulę“. Gdy na tę okoliczność Dederko był przesłuchiwany, powiedział, że to był żart.

Obr. Dąbrowski: Czy pan może wymienić nazwisko milicjanta, u którego znaleziono karabin?

Sw.: Teraz nie.

Obr. Rueziński: Dlaczego pan w śledztwie nie powiedział o tych stu rewolwerach?

Sw.: Przeczyłem to.

Złota kula.

Obr. R.: Wracam do złotej kuli, o której pan mówił, że była przeznaczona przez Dederkę dla marsz. Piłsudskiego. Czy pan był świadkiem w tej sprawie w sądzie?

Sw.: Nie pamiętam.

Obr. R.: To ja panu przypominę. W tej sali przed sześciu miesiącami badał pana siedzący tu adwokat Benkiel. Jak się ta sprawa zakończyła?

Sw. po namyśle: Wyrokiem uwalniającym.

Obr. R.: To pOCO pan trzy razy powtarza o tej złotej kuli i ile razy pan jeszcze zamierza produkować tę złotą kulę?

Przew.: Ja postawiłem to pytanie co to była za złota kula, a to była odpowiedź na moje pytanie. Proszę nie robić zarzutów z tego powodu świadkowi.

Obr. R. uniesiony: Jednak świadek nie odpowiedział mi ile jeszcze razy produkować będzie tę złotą kulę.

Przew.: To jest bez znaczenia.

Obr. R. do świadka: Ile jeszcze razy pan będzie produkował tę złotą kulę?

Przew.: Uchylam to pytanie.

Obr. R.: rosze o zaprotokolowanie. Więcej pytań nie mam, a brak odpowiedzi jest należytą charakterystyką tego świadka.

Instruktor wychowania fizycznego.

Świadek kapitan Szepliński, który był instruktorem na kursie pod Częstochową zeznaje, że był to kurs wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego. Na pytanie przewodniczącego wyznał, że kurs nie różnił się od innych kursów.

Świadek przyszedł w połowie etatu uroczystości, kiedy Pużak mówił o przygotowaniu do obrony kraju. Na stosowne pytania świadek podaje, że nie było nie podburzającego w tem przemówieniu. Wykłady o socjalizmie były, ale dokładnie nie pamięta. Świadek nie pamięta również czy władze wojskowe organizowały te kursy, ale Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego wiedział o nich. Pużak występował w charakterze zastępcy związku.

Świadek sierżant Kudła, instruktor kursu częstochowskiego zeznał, że na kursie żadnych antypaństwowych enuncjacji nie słyszał, nieraz jednak słyszał jak przeklinano Piłsudskiego.

Ostatni świadek Piotrowski jeden z kursantów pod Częstochową zeznaje, że wstąpił na kurs, jakkolwiek należy do Strzelca. Pamięta, jak Pużak mówił na jednym z wykładów, że P. P. S. nie stoi na stanowisku gwałtów, lecz PPS. musi być uzbrojona bo świat kapitalistyczny jest też uzbrojony. Dederko raz powiedział: Te wiadomości, któreście tu otrzymali pamiętajcie abyście je zużyli dla partii, która was tu przysłała.

Prók.: Jaki cel miał kurs?

Sw.: Wyszkołenie przyszłych milicjantów dla PPS.

Na tem rozprawę odroczone do dnia dzisiejszego mimo święta państwowego.

Pertraktacje w przemyśle naftowym.

Dnia 16 listopada b. r., o godz. 17-tej w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5, we Lwowie, rozpoczęła się pertraktacje pomiędzy klasowymi Związkiem zawod., a Izbami pracodawców naftowych z drugiej strony.

Porządek obrad obejmuje:

1) Ogólne położenie gospod. i polityczne.

2) 6 godz. dzień pracy (4 szychta).

3) Rewizja umowy zbiorowej.

Tego samego dnia o godz. 12-tej w południe odbędzie się konferencja delegatów robot. jako konferencja przedwstępna. — Wszystkie oddziały zawiadomione o pertraktacjach w przem. naft. winne wysłać zwych delegatów punktualnie w terminie wyznaczonym. Kapitałisci naft. przygotowani są do zajęcia stanowiska negatywnego, a robotnicy naftowi gotowi są walczyć o najslusniejsze prawa aż do zwycięstwa.

W przemyśle naftowym istnieje bardzo wielkie napięcie.

WINA RIEDLA

Krwawe walki w Niemczech.

BERLIN, 11. 11. (PAT). Z Zagłębia Saary donoszą o nocnych ćwiczeniach wojskowych, urządzanych przez bojówki komunistyczne. Między komunistami a oddziałami żandarmerji doszło w miejscowości Kammerforst podczas tych ćwiczeń do starcia. — Żandarmerja, ostrzeliwana przez komunistów, odpowiedziała salwą karabinową. Las, w którym odbywały się ćwiczenia bojówek komunistycznych, został otoczony. Podczas rewizji aresztowano 80 członków zakazanej organizacji komunistycznej „Rotheffront“.

Równocześnie w Meklenburgu doszło do starcia pomiędzy członkami organizacji nacjonalistycznej „Wehrwolf“ i bojówką komunistyczną. Pośród interweniującej policji a napastnikami (wywiązała się strzelanina, przyczem kilka osób raniono).

Policja dokonała kilku aresztowań. — Ponadto w Królewcu aresztowano kilkuset Hitlerowców, którzy wbrew zakazowi, zjawili się na uroczystości poświęcenia sztandarów oddziałów bojowych w pełnem umundurowaniu.

ZGON WYNALAZCY MORDERCZEGO NARZĘDZIA.

LONDYN, 10. 11. (PAT). Donoszą z Hobokes o zgonie Izaaka Newtona Lewisa wynalazcy karabinu maszynowego.

WYJĄTKOWY BANK.

WARSZAWA, 11 listopada. Unikatem wśród wszystkich Banków w Polsce, jest Bank Francusko-Polski w Warszawie, — który wypłacił swym pracownikom tzw. pensję „odzieżową“ w wysokości połowy miesięcznych poborów.

79-ta konfiskata „Dziennika Ludowego“ w r. 1931.

Dziś o godzinie 12-tej w południe cenzura zawiadomiła nas, że wczorajszy numer uległ konfiskacie za wiadomość za pewne szczegóły o nadużyciach w kan-

celarii okręg. sądu cywiln. we Lwowie. Jest to 79 konfiskata „Dziennika Ludowego“ w bieżącym roku.

Dr. Zygmunt Marek

Nieodżałowanej pamięci dr. Zygmunt Marek był niepowodziem parlamentaryzmu, wpływowym i zasłużonym działaczem socjalistycznym. Świetny mówca, znakomity adwokat, polityk rozumny i zrównoważony, odważny i sumienny przywódca PPS., ceniony za charakter nieskazitelny, za ofiarność, bezinteresowność i czystą ideowość swej działalności publicznej, za dobroć serca i nadzwyczajną uczynność, był Zygmunt Marek, przy swej niezłomnej wierności przekonaniom i nieugiętości, naturą uczuciową, subtelna i tliwa.

Ideą socjalizmu przejął się jeszcze za lat studenckich, zgorą 40 lat temu. Urodzony w r. 1872 w Krakowie, tu ukończył gimnazjum i wydział prawniczy na Uniwersytecie Jagiellońskim. Na uniwersytecie brał udział w ruchu akademickim, w którym wysunął się na czoło.

Po ukończeniu studiów uniwersyteckich wziął Zygmunt Marek bezpośredni czynny udział w ruchu robotniczym i od chwili utworzenia komitetu wykonawczego polskiej partii socjalno-demokratycznej Galicji i Śląska w r. 1897 aż do jej złączenia z PPS. dwóch innych zaborów w r. 1919 zasiadał w Komitecie wykonawczym, wybierany do niego przez kongresy partyjne. Jako adwokat wstąpił się wspaniałymi obronami w wielkich procesach politycznych, że wymienimy tylko niektóre, jak: sensacyjny proces górników borysławskich, w którym dr. Marek bronił ich najpierw razem z dr. Heskim przed sądem przysięgłych w Samborze, następnie razem z dr. Liebermanem przed sądem przysięgłych w Stryju, dalej słynna obrona przed sądem przysięgłych w Krakowie w procesie Trudnowskiego, oskarżonego o zabójstwo szpiega-prowokatora Rybaka i wiele, wiele innych.

Przez szereg lat był dr. Zygmunt Marek prezesem miejskiej Kasy chorych w Krakowie i położył około jej rozwoju niepożyte zasługi.

W r. 1911 przy wyborach do parlamentu austriackiego był on kandydatem socjalistycznym z dzielnicy Nowy Świat w Krakowie i został w tym okręgu wybrany posłem w głosowaniu ściślejszym przeciw dr. Doboszyńskiemu.

Po wybuchu wojny światowej wszedł dr. Marek z ramienia PPSD. do Naczelnego Komitetu Narodowego (NKN).

Gdy w r. 1918 ziemie polskie odzyskały niepodległość, został dr. Marek członkiem Polskiej Komisji Likwidacyjnej (PKL) i brał żywy udział w jej pracach około przygotowania obrony Lwowa i zjednoczenia wyzwolonych dzielnic Polski.

Wszedłszy do Sejmu polskiego, zyskał sobie w nim dr. Marek wybitne stanowisko, jako mówca parlamentarny i jako przewodniczący sejmowej komisji prawnej. Z jego inicjatywy została utworzona Komisja Kodyfikacyjna, jemu zawdzięcza prawo polskie pierwsze swoje podwaliny. W Sejmie cieszył się poważaniem i sympatią nie tylko PPS., lecz także stronnictw przeciwnych.

W latach 1922 i 1928 wybierany był dr. Zygmunt Marek do Sejmu z okręgu Nowy Sącz—Wieliczka—Bochnia. Przez szereg lat był prezesem klubu polskich posłów socjalistycznych. Mowy jego, wygłaszane w Sejmie, miały nieprzeciętny sukces i zaliczane były powszechnie do najlepszych mów, jakimi Sejm polski mógł się poszczycić.

W maju 1926 już w atmosferze przesilenia, prezydent Rząpliej Wojciechowski powierzył dr. Markowi utworzenie gabinetu. Dr. Marek zwrócił się wtedy do p. Piłsudskiego i zaproponował mu tekę ministra spraw wojskowych; p. Piłsudski propozycji tej nie przyjął.

SKONFISKOWANO

Gdy sanacja wysunęła kandydaturę prof. Mościckiego na prezydenta Rzplitej, PPS. przeciwstawiła mu kandydaturę dra Marka i na niego postawie i senatorowie PPS. oddali swe głosy.

W r. 1928 został dr. Zygmunt Marek wybrany wicemarszałkiem Sejmu.

SKONFISKOWANO

Gdy p. Moraczewski wylał się z dyscypliny partyjnej i przyjął tekę ministerjalną w gabinecie sanacyjnym, dr. Marek, jako prezes sądu partyjnego, przeprowadził wykluczenie Moraczewskiego z PPS.

W początkach listopada 1928 na zjeździe BES. Moraczewski rozpoczął osobistą, pługawą kampanię przeciw dr. Markowi, obrzucając szlachetną postać dra Marka błotem oszczerstw i łącząc go jako geszefciarza. Moraczewski powtarzał tę obelgę w następnych dniach w „Przedświacie“, i to w złej wierze, bo wszak osobiście znał bardzo dobrze czysty, bezinteresowny, nieskazitelny i szlachetny charakter spotwarzanego.

Do głębi przejął dra Marka ta niepojęta dłań, czarna ohyda. W ślad za tem ugodził weń drugi cios.

SKONFISKOWANO

Zmarł w niedzielę 8 listopada 1931 o godz. 6-tej rano. Osierocił żonę, znaną lekarkę dr. Adę Markową i dwoje dzieci: syna i córkę.

Zgon jego jest niepowetowaną stratą dla całej PPS. Imię jego, imię bojownika i męczennika, wiecznie trwać będzie na zaszczytnej karcie historii socjalizmu polskiego.

Emil Haackr.

Krwawe demonstracje studenckie w Wilnie.

Jeden student zabity, kilkunastu rannych.

WARSZAWA. 11. listopada. (tel. wł.) Na uniwersytecie wileńskim, rozpoczął się wieczór ruch antyżydowski. Do prosktorium przy ul. Nawogrodzkiej studentów żydów nie wpuszczono.

Uformował się pochód studentów polskich, którzy wśród okrzyków przeciw żydom, przeszli ulicami miasta do głównego gmachu uniwersytetu. W pewnej odległości za tym pochodem, oddzielony policją posuwał się pochód studentów żydowskich. Studenci polscy weszli na dziedziniec Skargi, gdzie odbywał się wiec, który uchwalił walkę o numerus clausus. Pochodu studentów żydów na dziedziniec nie wpuszczono.

WILNO. 11. listopada. (Pat.) Pomimo odezw rektoratu, wzywającej młodzież akademicką do powstrzymania się od wszelkich ekscesów, wejście do gmachu uniwersytetu obsadziły wieczorami rano grupy studentów, nie dopuszczając studentów żydowskich do gmachu. Przy wejściu doszło wskutek tego do krótkotrwałych bójek zlikwidowanych szybko przez policję.

Jednocześnie w gmachu Instytutu Anatomicznego, grupa studentów usiłowała siłą wyprowadzić studentów żydów z gmachu. Przed gmachem doszło wskutek tego do ogólnej bójki na kamienie i łaski. Od jednego z rzucanych kamieni został ranny w głowę student pierwszego roku prawa, Stanisław Wacławski. Wacławski odwieziony do szpitala św. Jakóba zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

WILNO. 11. listopada. (Pat.) W wyniku

starć które miały miejsce dziś rano przed uniwersyteciem i inst. anatomicznym jest jeden student chrześcijanin zabity, 4 studentów chrześcijan lekko rannych, jeden student żyd bardzo ciężko ranny i 15 studentów żydów lekko rannych.

Szumowiny wykorzystują sytuację.

WILNO. 11. listopada. (Pat.) Wczoraj o godzinie 16-tej wyruszył pochód studentów w stronę szpitala św. Jakóba, gdzie znajdują się zwłoki śp. Wacławskiego studenta zabitego w czasie bójki pod Instytutem Anatomicznym.

Na ul. Mickiewicza przyłączył się do pochodu tłum uliczny, który zaczął rozbijać kamieniami wystawy sklepowe. Policja oddzieliła tłum od pochodu, zachowującego spokój i rozprószyła go. Wybitych zostało kilkanaście osób, przy ul. Mickiewicza i Zawalnej.

Pochód rozwiązał się przed szpitalem.

Wykłady na uniwersytecie wileńskim zawieszono.

Na mocy decyzji senatu uniwersytetu Stefana Batorego wykłady zostały aż do odwołania zawieszono.

Winni zająć w Wilnie, staną przed sądem doraźnym?

WARSZAWA. 11. listopada. (tel. wł.) W stosunku do tych akademików, którzy są winni zająć w Wilnie, zastosowane zostanie skrócone

postępowanie sądowe, t. zn. że staną oni przed sądem doraźnym.

Demonstracje w Warszawie nie ustają

WARSZAWA. 11. listopada. (tel. wł.) W wyższej szkole budowy maszyn i elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda, doszło do bójki między studentami polskimi i żydowskimi. Rektor zażądał opuszczenia przez awanturujących się studentów gmachu, gdy ci nie usłuchali, zarządził zawieszenie wykładow.

Przed szkołą zebrało się tymczasem kilku-

dziesięciu demonstrantów, którzy wyruszyli w pochodzie ul. Marszałkowską. Na rogu Hożej policjanci uzbrojeni w pałki gumowe rozprędzili studentów. Kilku studentów zostało poturbowanych. Kilkunastu policja zatrzymała i przewiozła samochodem ciężarowym do komisariatu. Po spisanu protokołów studentów uwolniono.

Przed wyborami do Sejmu w okręgu przemyskim.

Za dwa tygodnie, w niedzielę 22 listopada odbędą się w okręgu przemyskim ponowne wybory do Sejmu. Poprzednie wybory zostały unieważnione. Sąd Najwyższy w Warszawie uznał protesty za słuszne i wyrokiem swym stwierdził, że wybory z listopada 1930 r. przeprowadzone zostały przy pomocy nadużyć.

Na wynik wyborów w okręgu przemyskim patrzeć będzie całe społeczeństwo polskie. Nie o mandaty chodzi. Jeden mandat mniej lub więcej nie zmienia układu sił w Sejmie. Obecne wybory mają być protestem Demokracji, wyrazem przekonania demokratycznych szerokich mas ludności pracującej.

Kandydatami Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu

Listy Nr. 7

są:

JAKÓB PAWŁOWSKI, inżynier w Dobromilu.

DR. HERMAN LIEBERMAN, adwokat w Warszawie, więzień brzeski.

WALENTY BAZAN, rolnik, Orły ad Żurawica.

KAROL PILCH, sekr. Związku Górników, Krosno.

ZYGMUNT GÓRSKI, kierownik kopalni, Krosno.

WŁADYSŁAW TARNAWSKI, właściciel młyna Tarnawka, o. p. Dubiecko.

ANIELA AKSLEROWA, żona kolejarza, Przemyśl.

WIKTOR PROROK, rolnik w Trześniowie.

MACIEJ NOWOŚWIAT, emer. maszyn. kolej. Przemyśl.

JAKÓB STANISZ, rolnik z Lubartowa.

Oto jest lista zjednoczonych robotników i chłopów okręgu przemyskiego!

Głosy ludzi pracy, ludzi biednych paść mogą tylko na walczących o lepsze jutro kandydatów listy.

Nr. 7.

Plan zwołania nadzw. sesji sejmowej.

WARSZAWA. 11. listopada. (tel. wł.) Koło żydowskie nosi się z zamiarem pociągnięcia sta-
rań o zwołanie sesji nadzw. sejmowej w związku z zajściami na wyższych uczelniach. Ciekawą jest rzeczą, że inicjatywę tej sprzecznej endecy, którzy w ten sposób chcą wycofać się z całej tej afery.

Program nowego rządu ang.

LONDYN. 11. listopada. (Pat.) Na bankiecie wydanym dla rządu, premier Mac Donald wygłosił lenuncjację, którą można uważać za credo programu nowego rządu.

M. in. oświadczył, że głównym celem nowego rządu, jest opanowanie trudności gospodarczych. Następnie podkreślił całkowite zaniechanie się teorii samowystarczalności gospod. poszczególnych krajów, poczem wysunął koncepcję zwołania konferencji międzynarodowej, celem rozpatrzenia kwestii długów, reparacji, taryf, rozbrojenia, bezpieczeństwa itp. Porozumienie francusko-niemieckie jest najważniejszą podstawą obecnego pokoju.

Co do Indii premier zaznaczył, że rząd stoi na stanowisku udzielenia Indiom samodzielną konstytucję.

Znamiennem jest że Mac Donald zupełnie pominął sprawę wprowadzenia cel protekcyjnych.

LONDYN. 11. listopada. (Pat.) Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie parlamentu angielskiego. Mowę trónową wygłosił król Jerzy.

Pierwszy dzień debaty w Izbie gmin nad mową trónową ujawnił pewne fakty, które ciążyły nad obecną sesją. Charakterystyczne jest że po przemówieniu Mac Donalda o programie rządu nie rozległy się prawie żadne oklaski, na ławach rządowych, wśród większości konserwatystów widoczne było rozczarowanie. Sądząc z tego można że poza L. Party, n. apotką na silną opozycję w stronnictwach rządowych.

Ruch pocztowy maleje z powodu podwyżki taryfy.

Jedno z warszawskich pism sanacyjnych donosi:

„Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że dość znaczna podwyżka taryfy od 15. października na którą złożyła się właściwa podwyżka na rzecz poczty, i dodatek na bezrobotnych wpłynę na zmniejszenie obiegu korespondencji.

Widać to już częściowo w niektórych działach, n. p. w korespondencji poleconej.

Jest faktem, że szereg instytucji rozsyłających druki, przestało korzystać z usług poczty i organizuje własny kolportaż przez gońców i posłańców itd.

Na stacjach autobusowych pojawili się znów dawno niewidziani interesenci, którzy proszą szoferów i konduktorów o doręczenie listu „przez okazję“.

Pojawiły się nawet publiczne zapowiedzi uruchomienia poczty prywatnej, która chce przesyłać listy za opłatą tylko 3 — 4 groszy za list.

Skoro druki rozsyłane są już z pominięciem poczty, skoro tworzy się prywatne przedsiębiorstwo doręczania listów, skoro powraca się do wojennej praktyki „listów przez okazję“ to kto wie, czy opłaty na bezrobotnych nie ograniczą wpływów państwowych“.

Policja w banku.

WARSZAWA. Powszechny Bank Kredytowy S. A. w Warszawie, reprezentujący kapitały włosko-austriackie, otrzymał w tych dniach o godzinie 8 wieczorem niespodziewaną wizytę. Mianowicie do Banku przybył obwodowy Inspektor Pracy w asyście dzielnicowego i kilku policjantów i zastał tam w wydziale buchalterji ruch i gorączkową pracę licznej personelu. Nie pomogli usprawiedliwienia szefa buchalterji, będącego jednocześnie prokurentem Banku, że pracownicy dlatego przyszli wieczorem do pracy, że wychodzili w ciągu dnia z banku. Inspektor Pracy nie dał się przekonać twierdzeniom, które zresztą nie odpowiadały rzeczywistości i w obecności przedstawiciela Policji Państwowej sporządził odpowiedni protokół.

Postępowanie władz Powszechnego Banku Kredytowego zasługuje na potępienie. W dobie obecnego kryzysu i bezrobocia, pracodawcy stosują redukcje personalne, zatrudniając pozostałych pracowników po 10—11 godzin na dobę.

Kronika.

Lwów, 11 listopada 1931.

TEATR WIELKI:

Sroda o 7.30 „Wierna kochanka“
Czwartek o 7.30 „Wywczasy donżuana“
Piątek o 7.30 „Wywczasy donżuana“
Sobota o 3.30 „Za siedmioma górami“
Sobota o 7.30 „Wywczasy donżuana“
Niedziela o 3.30 „Za siedmioma górami“
Niedziela o 7.30 „Wywczasy donżuana“
Poniedziałek o 7.30 „Wywczasy donżuana“

TEATR ROZMAITOŚCI:

Sroda o 7.30 wyjątkowo w Teatrze Wielkim „Wierna kochanka“
Czwartek o 7.30 „Wierna kochanka“
Piątek o 7.30 „Wiedza radosna“
Sobota o 3.30 „Bajka“ dla dzieci.
Sobota o 7.30 „Wierna kochanka“
Niedziela o 12 w pol. Poranek.
Niedziela o 3.30 „Wiedza radosna“
Niedziela o 7.30 „Wierna kochanka“
Poniedziałek o 7.30 „Wierna kochanka“

PROF. EGON PETRI odbędzie w pierwszych dniach grudnia br. lekcje w szkole muzycznej S. KASPAK. Wypisy przyjmują kanc. szkoły ul. Kochanowskiego 4, tel. 85-43.

Z TEATRU WIELKIEGO. Teatr Wielki przystąpił jako najbliższa premiera „Wywczasy donżuana“ wesołą krotkowiel. K. Wroczyńskiego. Premiera w czwartek, dnia 12. bm. Jednocześnie w przygotowaniu „Baba Jaga“ piękna bajka J. Porzińskiego w układzie scenicznym H. Zbierchowskiego.

W TEATRZE WIELKIM zespół artystyczny Teatru Rozmaitości odegra dzisiaj sztukę M. Fijałkowskiego „Wierna kochanka“ osnutą na tle przeżyć żołnierskich.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Berta Loew, zam. ul. Gródecka 54, doniosła policji, że ubiegłej nocy niewyślędzony sprawca dobranym kluczem otworzył drzwi jej przedpokoju, skąd skradł płaszcz męski, podbity kangurami wartości 500 zł.

Lina Halpernowa, zam. Rybia 4, zgłosiła w III. komisariacie że złodziej po uprzednim wyrwaniu klódki z drzwi dostał się do jej mieszkania, skąd skradł garderobę damską, wartości 500 zł.

Z podwórza domu, przy ul. Jakóba Hermana 2, skradziono na szkodę Maksymiliana Dieniera motor z auta wraz z chłodnicą wart. 8.000 zł.

Inż. Stopowy, zam. ul. Listopada 74, doniósł policji, że niewyślędzony sprawca skradł mu z mieszkania garderobę męską, wartości 1.000 zł.

ARESZTOWANIA Do aresztów policyjnych oddawiono wczoraj Majera Sternberga bez zajęcia, zam. Przerwana 5 za kradzież kieszonkową na szkodę Władysława Chodowa, elektr., Ludwika Florjana, zam. ul. Pamińska 5 Franciszka Młotka, zam. Krótka 2, na Zamarstynowie i Maksa Stolnberga zam. Piastów 22, za kradzież maszyn do pisania na szkodę firmy „Oikos“ przy ul. Pamińskiej 8, Jakóba Reissa, zam. Zródlana 23, podejrzanego o kradzież.

Święto państwowe we Lwowie.

Dzisiaj z racji 13. letniej rocznicy uzyskania niepodległości Polski, odbyły się nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, a o godz. 10-tej nastąpiła defilada wojska i oddziałów P. W. na placu Halickim.

Wieczorem odbędzie się gajowe przedstawienie. Wczorajszy dzień obchodzono jako Święto Pol. Państw. Wieczorem poszczególnymi ulicami przemaszowały orkiestry wojskowe.

Komunikaty.

WE ŚRODĘ, dnia 11. listopada 1931, o godzinie 7-mej wiecz., w lokalu przy ul. Rutowskiego 23. II. p. wygłosił tow. Diamentowa referat p. t.: „Ubezpieczenie społeczne socjalistycznego Wiednia“. Uprasza się towarzyszy, towarzyszy i sympatyków o liczne i punktualne przybycie.

Zarząd Sekcji Kobiet PPS.

W DZIELNICY VIII, w Zamarstynowie, został utworzony Komitet do walki z bezrobociem. Lokal komitetu mieści się przy ul. Ogrodniczej 35.

Sekretariat czynny od godz. 10 do 11. Zainteresowani zechcą się zgłosić w godzinach urzędowych.

DZIS DOLAR.

Na giełdzie lwowskiej notowano dzisiaj kurs dolara 8,87,75.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: Opera „Fra Diavolo“.
CASINO: „Miłość Zorzęty“
CHIMERA: „Król Paryża“ Iwan Petrowicz.
GRAZYNA: „Osobista sekretarka“ 100 proc. dziewczęwiec.

KOPERNIK: Marlena Dietrich jako „X-27“.
LEW: „Afryka mówi“.
LUNA: „Bohater puszczy“ (całość dwie serie razem).

MARYSIENKA: Marlena Dietrich jako „X-27“.

MIRAZ: „Ucieczka od miłości“.

OAZA: „Król Jazzu“.

PALACE: „Króć bulwarów“.

PAN: „O krok od hańby“ oraz „Pan Potemajster Tagielaw“.

PASAZ: „Pieśń Caballera“.

PROMIEN: „Zdobycia serc“ z Iwanem Mozuchinem.

SŁOŃCE: „Żelazna maska“.

STYLOWY: „Pod dachami Paryża“ oraz komedia dwuletnia.

UCIECHA: „Motyl brukowy“ oraz Anna May Wong „Zemsta Hassana“.

—OO—

Porucznik rezerwy rozstrzelany za szpiegostwo.

WARSZAWA. 11. listopada. (tel. wł.) Podporucznik rezerwy Witold Tułoziecki, ur. w r. 1896 w Zdzicu, pow. Koźmin, Wielkopolski, żonaty, z zawodu urzędnik referatu informacyjnego, poprzednio odbywający służbę w armii niemieckiej — skazany został wyrokiem sądu okręgowego w Toruniu, jako doraźnego w dniu wezwańskim na karę śmierci przez rozstrzelanie, utratę praw i wydalenie z wojska.

Udowodniono mu bowiem zbrodnie szpiegostwa, popełnione w ten sposób, że odbywając ćwiczenia dla oficerów rezerwy w Toruniu, wyjechał do Gdańska, i tam, w zamiarze zdradzenia tajemnic wojskowych, wydał policji gdańskiej szereg ważnych dokumentów i wiadomości dotyczących obrony Państwa Polskiego.

Prezydent Rzplitej nie skorzystał z prawa łaski wobec czego wyrok wykonano wczoraj (d. 10-go) w godzinach wieczornych w Toruniu.

—:—:—

Apel do obywateli miasta Lwowa.

Przy szkole w Zniesieniu zawiązane zostało Koło Rodzicielskie, — które ze względu na swe cele i zadania zasługuje na jak najgorętsze poparcie ze strony najszerszych warstw społeczeństwa. Zadaniem Koła Rodzicielskiego jest niesienie pomocy biednej dziatwie szkolnej w potrzebach materialnych i intelektualnych, współdziałanie z rodzinami i opiekunami a w razie potrzeby zastępowanie ich w pracy wychowawczej. Opiekowanie się młodzieżą małoletnią bez różnicy wyznania. Najbliższym zadaniem Koła jest dożywianie biednej dziatwy w szkole, wobec klęski bezrobotnych rodziców, których dzieci, wygłodzone chodzą do szkoły, albo z powodu braku obuwia, odzieży, a nawet i książek do nauki, wcale do szkoły nie chodzą. Podajemy do wiadomości wszystkich rodziców, że Koło Rodzicielskie niesie doraźną pomoc ubogiej dziat-

wie szkolnej bez względu na wyznanie, gdyż każde biedne dziecko jest tylko dzieckiem. Apelujemy więc do obywateli tej dzielnicy, by w szeregach członków Koła Rodzicielskiego nie zabrakło nikogo. — Wkłady wynoszą zaledwie po 25 groszy miesięcznie, a umożliwiają każdemu spełnienie obowiązku względem społeczeństwa.

Idzie zima, a z nią zbliża się okres najsroźszej niedoli dziatwy bezrobotnych rodziców. Głód, chłód, zimno i niedoświadek ich gnębi, a można zapobiec temu i dopomóc przez dostarczanie środków materialnych w formie zapisywania się masowo na członków Towarzystwa Koła Rodzicielskiego w Zniesieniu przy budynku T. S. L. w Zniesieniu.

Godziny urzędowe codziennie od 5 do 8-mej wieczorem.

—:—:—

15 robotników pod rumowiskiem.

BERLIN, 11. 11. (PAT). W miejscowości Hauenstein (Badenja) wydarzył się wczoraj, w jednym z kamieniołomów straszny wypadek. Po wysadzeniu skały robotnicy przystąpili do uprzątnięcia rumo-

wisk. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn skała oberwała się, zasypując 15 osób. Do północy wydobyto 5 trupów i dwie osoby ciężko ranne.

—:—:—

Wyrok w procesie o mord w ul. Królowej Jadwigi.

Wczoraj zapadł wyrok w procesie o mord popełniony przez stud. politechniki Eug. Bartosza, na osobie Bohdana Kaznowskiego, o czym pisaliśmy już w poprzednich numerach.

Przystępując do wyroku 1) w kierunku zbrodni morderstwa z par. 134 k. k. i 2) w kierunku zbrodni zabójstwa z par. 140 k. k. Odnośnie do osk. Maty, zadano pytanie z par.

214 k. k. t. o zbrodnie zatajenia poszlak.

Sędziowie przysięgli potwierdzili ten py-

tanie w kierunku zbrodni zabójstwa wobec czego Bartosz skazany został na 18 miesięcy więzienia. Matę zaś uniewinniono.

Przewodniczył s. s. o. Tertit, oskarżał prok. Minasiewicz, bronił dr. Pankowski i dr. Pieracki.

Upiór przeszłości sięga po swą własność.

Niezwykle tragiczny jest los niejakiego Rudolfa S., który w r. 1912 został we Wiedniu za morderstwo rabunkowe skazany na śmierć, która do niego została mu następnie zamieniona na dożywotnie więzienie. W r. 1927 wypuszczono go warunkowo z zakładu karnego. Znalazł zajęcie przy garażu samochodowym, ożenił się i prowadził porządne życie.

Ale przeszłość nie wypuściła go ze swych szpon. Kilku byłych współwięźniów zdołało go odszukać i pod groźbą zdradzenia jego przeszłego życia znie-

oraz otoczeniu zmusiło go do zawieszenia ich samochodem do Baden, gdzie zbrodniarze ci zamierzali dokonać włamania.

Sprawa wydała się i Rudolf S. stanął przed sądem, oskarżony o współudział w kradzieży. Skazany został na 10 miesięcy ciężkiego więzienia. Wyrok ten oznaczał dla niego dożywotnie więzienie, ponieważ warunkowo darowana kara stała się znowu obowiązująca.

Wobec wniesionego przez skazanego zażalenia nieważności onegdaj odbyła się ponowna rozprawa. Jak poprzednio, tak i obecnie oskarżony zapewniał, że do jazdy z dawnymi towarzyszami więzienia został zmuszony, przyczem nie wiedział, że chodzi tu o kradzież z włamaniem. Po uwolnieniu starał się żyć uczciwie. Gdy w garażu zaszły wypadki kradzieży, pokrył straty z własnej kieszeni, aby nie wpasć w podejrzenie.

Sąd skazał go na 4 miesiące więzienia. O ile wyrok ten w apelacji nie zostanie zniesiony, nieszczęślika czeka dożywotnie więzienie.

Pod adresem Prezydium Magistratu.

Piszą nam:

W sobotę, dnia 7 listopada b. r. na walnem zgromadzeniu Związku Urzędników Gminy m. Lwowa, zapadły bardzo znamienne uchwały, któremi powinno zainteresować się nie tylko Prezydium Magistratu, lecz i Województwo, a nawet Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.

Jedną z tych uchwał apeluje n. p. do Prezydium Magistratu, aby nie obsadzało stanowiska wyższych urzędników w Magistracie emerytami. Uchwała ta jest bardzo słuszną, bowiem w ostatnich latach i miesiącach przyjęto n. p. na posady inżynierów kilku emerytowanych pułkowników, pobierających wcale nieźle emerytury. Również zwrócono uwagę Prezydium, aby unikało w przyszłości zatrudniania w Magistracie licznych członków jednej i tej samej rodziny.

Gorsety „FEMINA“

Lwów, Piekarska 1/B
Gorsety biodrówki, napierśniki, reformy i opaski mies.
Ceny niskie, modele franc.

ŁÓŻKA na raty:

Kuchenne 12 zł., Siatkowe 40 zł., Wieszadło stojące 20 zł., Druciane wkłady 26 zł.

MATERACE: 3 poduszki 25 zł., włosienne 65 zł. Tapczany higieniczne 50 zł., dziecinne łóżeczka 50 zł., mościężne 180 zł. poleca fabryka

ZAKS Lwów, Lindego 6
tel. 79-99 773

GRZYBY

ładne, wybrane, (najmniej 5 kg.) po 8 zł. 1 kg. powidła czyste śliwkowe z cukrem, beczulka 5 kg. 10 zł. bryndza czysta owcza, beczulka 5 kg. 10 zł. miód pszczołowy górski, puszcza 5 kg. 20 zł. orzechy włoskie papierówki woreczek 5 kg. 14 zł. wysyła franko za pobraniem

MENDEL STUMMER,
KOSÓW, k. Kołomyj.

Za gotówkę! — Na raty!

Otomany od zł. 55.—, KAPKI 50.—, 3 poduszki z trawy 25.—, 3 poduszki wiosenne 65.—, siatki 28.—, ŁÓŻKA składane, TAPCZANY i t. p. poleca

F-ma E. Korenblit
Lwów, Brajerowska 4. 595

Dla bezrobotnych!

Golenie 40 gr. Strzyżenie 80 gr.

ZAKŁAD FRYZJERSKI

E. Kleinmana, Lwów, ul. Jagiellońska 18

Specjalista chor. wener. i skór.
oraz kosmetyki 766

Dr. Schwarz ul. Stowackiego 4. Tel. 16-61

BANDAŻYŚCI

ZYGMUNT KUŹNIEWICZ bandażysta-ortopedysta, Lwów Gródecka 2 b, Dom Katolicki tel. 54-53 poleca własnego wyrobu bandaż przepuklinowe pasy brzuszne sztuczne nogi, ręce i aparaty ortopedyczne. 634

KUPNO I SPRZEDAŻ

WYTWÓRNA FIRANEK, kap. oraz najnowszymi robot filcowych, R. HAFKA, ul. Kopernika 17. I. p. tel. 46-56, poleca swoje wyroby najtaniej (bo na piętze) i na najdogodniejszych warunkach. Firanki filcowe od zł. 26.50. UWAGA. Ogłanianie wzorów nie obowiązuje do kupna. 760

PANTOFLE domowe, gimnastyczne itp. papucze wszelkiego rodzaju na podszewce skórzanej i filcowej, berlaże buty filcowe i t. p. obuwie poleca i wykonuje Wytwórnia pantofli Lwów. Wronowska 4. Tel. 59-88. Wyrabia się także do miary i z dostarczonego materiału. 650

OKAZYJNIE DO SPRZEDAŻY radiowy aparat, 3- lampowy bez wymiennych cewek, nowy typ, wyłączający stację lokalną. Stacje zagraniczne odbiera na głośnik. Wiadomość w Administracji między godz. 11 — 11.30. 3x

MEBLE I SPRZĘTY

KOMPLETNE SYPIALNIE, łącznie, urządzenia kuchenne, oraz pojedyncze części poleca najtaniej za gotówkę i na dogodnych warunkach Magazyn Mebli STEIL i Ska, Lwów, Kazimierzowska 28, tel. 64-13. 574

ZANIM zakupisz **MEBLE**, przyjdź a przekonasz się, że takowe otrzymasz najtaniej u **HE-SZELESA** Lwów, KOPERNIKA 23, Róg ul. Wronowskiej. — Firma ta sprzedaje na raty długoterminowe, a to na 2 lata, **MEBLE** wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych i ściśle gotówkowych. 182

PRZEROBIECIE łóżek żelaznych, siatek drucianych, materaców, otoman, kanap, wraz z dezynfekcją w jednym dniu wykonuje fabryka **ZAKS**, Lwów, Lindego 6, tel. 79-99. 778

RÓŻNE

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez PKU. Lwów, Kałowski Mikołaj ur. w r. 1886. 3x

Red. odp.: **Juljan Rychlewski.**

Nakładem Lud. Spółdz. Tow. Wydawn.

Drukarnia Lwowska, Lwów, Kopernika 11. Tel. 8-91.